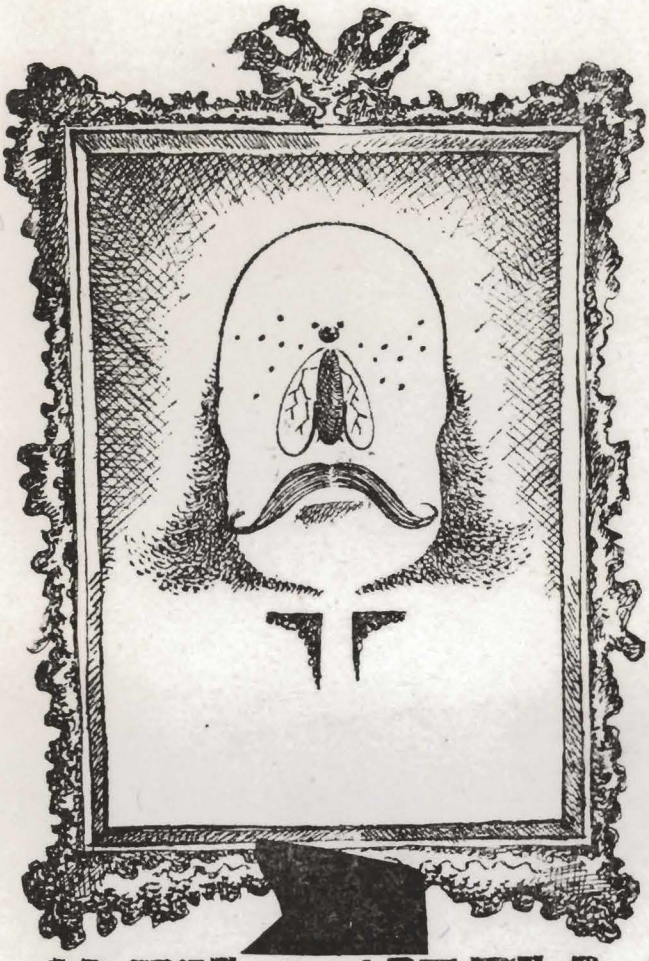

SZWEJK

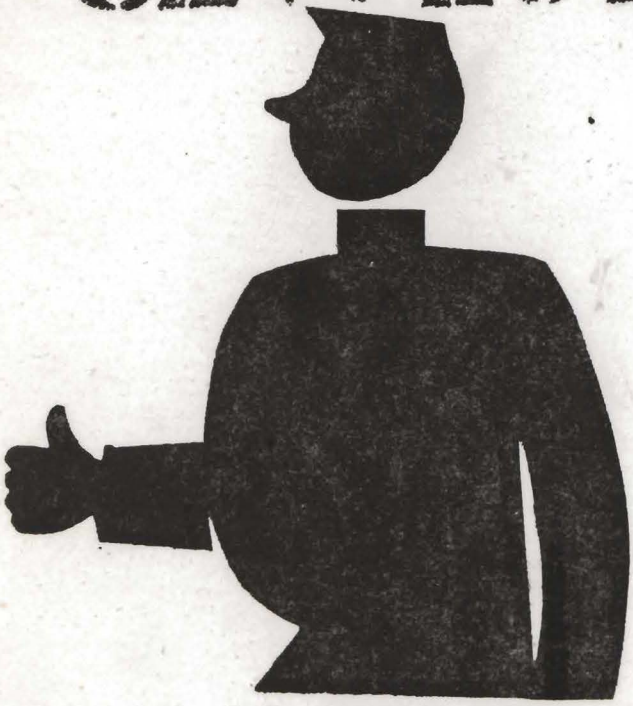

TEATR DRAMATYCZNY W ELBLĄGU

Dyrektor – kierownik artystyczny – ANDRZEJ MAY

Zastępca dyrektora – JERZY LEWANDOWSKI

Kierownik literacki – STANISŁAW FRANCZAK

Kierownik muzyczny – WOJCIECH KARPIŃSKI

Premiera: 25 września 1983 r.

MAŁA SCENA

JAROSŁAW HASZEK

Przygody dobrego wojaka Szwejka

(Osudy dobreho vojaka Svejka za sretove valky)

Przekład: Paweł Hulka-Laskowski

Wykonanie:

STANISŁAW BRODACKI

Adaptacja i reżyseria:

WALDEMAR WILHELM

Scenografia:

ELŻBIETA IWONA DIETRYCH

Inspicjent i sufler:

BOŻENA BOREK

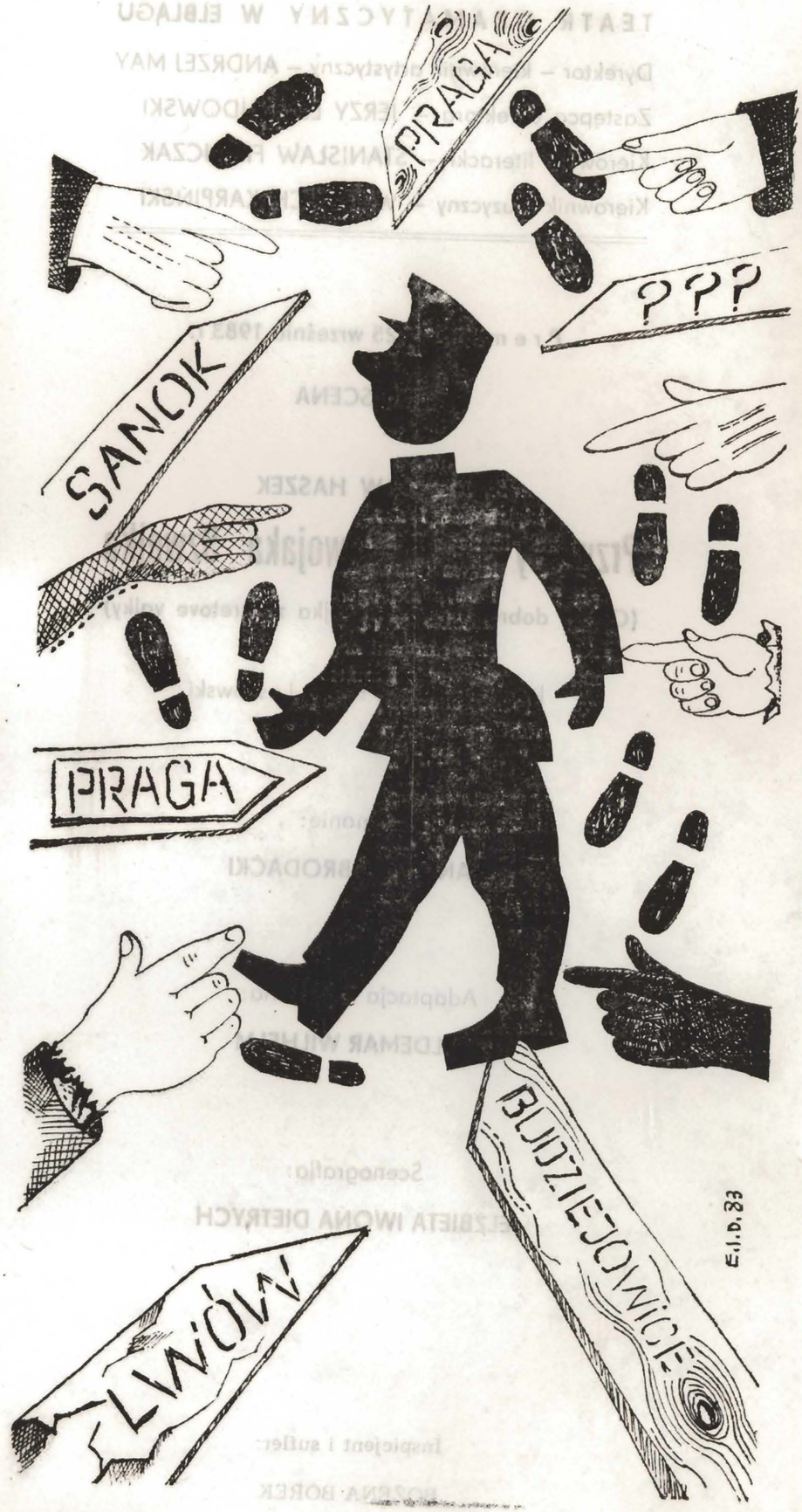

Jarosław Haszek i jego „Szwejk"

18 czerwca 1914 roku w Sarajewie, stolicy Bośni, został zamordowany austriacki następca tronu, arcyksiążę Ferdynand. Sprawcą zamachu był członek tajnego stowarzyszenia, serbski nacjonalista, student Gavrili Princip. Austriaccy i niemieccy nacjonaliści uznali to wydarzenie za powód do wypowiedzenia wojny Serbii. W ów czerwcowy dzień Jarosław Haszek nie przeczuwał jeszcze, że chwila ta zmieni bieg historii i losy jego życia.

Pod koniec stycznia roku następnego „z Austrią było już tak źle", że przypomniano sobie o Jarosławie Haszku. W ramach kontrofensywy na froncie w Galicji został wezwany przed komisję poborową i przydzielony do 1 kompanii 91 pułku piechoty, stacjonującego w Czeskich Budziejowicach.

Ostatnie chwile w Pradze spędził w gronie przyjaciół, oczywiście w restauracji. Ku ogólnemu zdumieniu kazał sobie podać do picia wodę. Był zamyślony, dopiero koło północy rozochocił się i zaczął śpiewać wojskowe piosenki. Wykrzykiwał, że wszystkich powystrzela i pójdzie do Budziejowic piechotą. Oczywiście, nikt mu nie wierzył, tak samo zresztą jak temu, że upił się czystą wodą.

Istnieje wiele ciekawych historyjek na temat pobytu Haszka w Budziejowicach. Podobnie jak Szwejk, cierpiał na reumatyzm i początek swojej wojskowej kariery spędził w szpitalu, podobnie jak jednoroczny ochotnik Marek chodził po Budziejowicach z „krakenbuchem" i wstępował do licznych restauracji.

Po kilku wykroczeniach dyscyplinarnych został wykluczony ze szkoły ochotników, ukarany więzieniem i przeniesiony do podrzędnej pracy w kuchni. Zgadza się z rzeczywistością również fakt, że stawił się w pułku w cywilnym ubraniu i w cylindrze. Około 5 maja batalion marszowy Haszka zostaje przeniesiony do obozu ćwiczebnego w Moście nad Litavą. Tam rozgrywa się dalszy ciąg jego wojennej odysei.

Wiadomości na temat jego kariery wojskowej nie są jednoznaczne. Mówiono, że usunięto go ze szkoły oficerskiej, gdyż na komisję superarbitrażową przyszedł pijany i lekarzowi naczelnemu powiedział jakieś grubiaństwo. Według innej wersji na drzwiach wojskowego baraku napisał: „Ja się tutaj nudzę w tej śmierdzącej budzie".

Przed wyjazdem z Budziejowic przepadł gdzieś i znaleziono go dopiero po długich poszukiwaniach. Major Wenzel zgłosił go za to do raportu karnego. Drogę z Budziejowic do Wiednia i dalej do Mostu nad Litavą spędził Haszek w wagonie aresztanckim. Porucznik Lukasz perswadował mu przy tej okazji,

żeby się poprawił i przestał pić. Haszek mu to obiecał, ale przed odjazdem na front znowu podobno uciekł. Lukasz chciał przenieść go do innego oddziału, żeby go nie ukarać, gdy ten odmówił robienia „klenzübungów" w błocie, ale na dwa dni przed tym Haszek dostał się do niewoli.

Okazja ucieczki nadarzyła mu się w czasie bitwy pod Chorupami. Dnia 24 września 1915 roku pożegnał się się z armią austriacką razem z Franciszkiem Straszlipką, 135 zabitymi, 285 rannymi i 509 zaginionymi żołnierzami 91 pułku.

Po niesławnej wyprawie wojennej, pełnej przeżyć i bitew, z których jedynym zyskiem była garść okolicznościowych wierszy, wraca Haszek do swego właściwego powołania — do literatury.

„Szwejk" jest wyrazem autentycznego życia autora: stąd często bierze się znak równania — Haszek to Szwejk. Przed wojną punkt ciężkości twórczości Haszka stanowiła knajpiarska improwizacja. W „Szwejku" następuje poważna przemiana: niedopracowanie formy, surowość wyrazu, spontaniczność i lekkość improwizacji stają się walorem literackim.

W drobnych humoreskach stawiał zawsze na tę samą kartę — na pomysł. Wymyślał cały szereg wspaniałych typów, które aż prosiły się o rozwinięcie w licznych wariantach sytuacyjnych i ujęcie w jakiś cykl. Porzucał je. Szwejk jest jedynym wyjątkiem, jest typem, do którego autor stale powraca.

Postać ta pojawia się w twórczości Haszka już przed wojną w tomie „Szwejk i inne osobliwe historyjki" (1912). Tego burleskowego bohatera Haszek pogłębił następnie w antyaustriackiej satyrze „Dobry wojak Szwejk w niewoli", która ukazała się w Kijowie w 1917 roku. Do miary świetnej kreacji literackiej urósł wszakże w napisanej po powrocie do kraju czteroczęściowej powieści „Przygody dobrego wojaka Szwejka podczas pierwszej wojny światowej" (1921—1923).

„Szwejk" miał być w założeniu masową lekturą rozrywkową. Dlatego autor wybrał formę taniego wydania zeszytowego. Bulwarowym stylem reklamował swoje dzieło na krzyczącym żółtym plakacie: „Niech żyje cesarz Franciszek Józef I — zawołał dobry wojak Szwejk.

Ta książka wychodzi jednocześnie we Francji, Anglii i Ameryce.

Zwycięstwo czeskiej książki za granicą!

Rewolucja w literaturze czeskiej!

Najtańsza książka czeska!

Pierwszy nakład 100 000 egzemplarzy!"

Żaden z ówczesnych wydawców nie przypuszczał wtedy, iż rzeczywistość daleko prześcignie przesadne reklamowe slogany: „Szwejk" miał się stać dziełem o światowym oddziaływaniu.

Jak powstawały „Przygody dobrego wojaka Szwejka"? Tempo pisania tej powieści jest szybkie, pomimo częstych przerw w pracy. W ciekawy sposób naświetlają to wspomnienia przyjaciół i znajomych pisarza, na które się tu powołamy, ponieważ przynoszą zarazem interesujące uwagi o osobowości Haszka.

Kliment Sztiepanek (sekretarz pisarza):

„Dyktował płynnie i gładko. Musiałem niezgorzej się zwijać, żeby nadążyć. Od czasu do czasu rozkładał mapę, było to wtedy, kiedy musiał określić trasę wędrówki Szwejka, głównie przy jego podróży z kompanią marszową z Węgier na front rosyjski. Zdarzało się nagle, kiedy praca szła świetnie, że przestawał dyktować i wybuchał śmiechem. Było to zwykle wtedy, kiedy pozwolił Szwejkowi za długo pleść banialuki albo Baulonowi żreć, albo porucznikowi Dubie krzyczeć: „Wy mnie wszyscy jeszcze nie znacie, ale poznacie wy mnie jeszcze!"

Emil Artur Longen (reżyser i literat, pierwszy inscenizator „Szwejka"):

„Jak tylko w głowie Haszka powstał jakiś pomysł, stawał przy stole i dyktując mi, odgrywał tę osobę, której rozmowę właśnie pisałem. Gestykulował, tupał, krzyczał, wykrzywiał się, albo przybierał poważny wyraz twarzy, w zależności od sensu dialogów i charakteru przedstawianych osób. Te sceny były tak dziwaczne, teatralne jak sam Haszek.

Obrazy i pomysły literackie brał z życia. Dlatego tekst Haszka robi wrażenie naszkicowanego, nie wykończonego materiału: wiele obrazów jakby wymagało uzupełnienia, wycyzelowania, osadzenia w kontekście sytuacyjnym. Ta improwizacyjna niedbałość jest przyczyną wieloznaczności komizmu „Szwejka".

Franciszek Langer (literat, krytyk literacki):

„Haszek pisał bez wysiłku i lekko. Humoreski wymyślał na poczekaniu i mógł pisać gdziekolwiek: w tramwaju, restauracji, w kawiarni, w największym gwarze i hałasie. Jego bogactwem była pełna, po Haszkowsku wesoła, niekiedy aż nawet gargantuowska żywotność. Karmił swych towarzyszy dowcipem, humorem, ironią i narkotyzował ich swoją wesołą beztroską i obojętnością na nieprzychylność losu".

„Szwejk" stał się mimo woli najpełniejszym wyrazem jego osobowości. W swej słynnej powieści zobrazował sposób, w jaki nawet w najgorszym niebezpieczeństwie można wyzbyć się strachu i zależności od władzy. Pozornie naiwną bezcelowością

swojego postępowania Szwejk wymyka się bezsensownej wojnie, prowadzonej w imię wzniosłych symboli i celów.

Od pierwszej strony tej epopei mamy wrażenie, że Szwejk bawi się sam swoim gadaniem, że odczuwa wewnętrzną radość i uciechę. Jego stosunek do tego, co mówi, ma charakter nieobowiązującej zabawy. Wśród mocarstwowych zarządzeń represyjnych stwarza sobie Szwejk magiczną przestrzeń swobodnego gadulstwa, pełną możliwości lawirowania, udawania i odwracania sensu. Jego humor jest przykładem, jak człowiek może się uratować nawet w sytuacji pozornie bez wyjścia.

Ivan Olbracht (literat):

„Nas wszystkich, którzy pisaliśmy, wojna biła kijami po głowie. Siedziała nam na karku i pochylała nam czoła nad papierem, a jeśli udało się nam wyprostować, działo się tak tylko dzięki ogromnemu wytężeniu woli i mięśni. Haszek nie miał potrzeby w sobie wojny pokonywać i zwyciężać. On stał ponad nią już od samego początku i śmiał się z niej. Potrafił wyśmiewać ją w całości i w szczegółach, jakby nie była niczym innym jak tylko pijacką bójką w żiżkovskiej karczmie. Do tego, by móc tak na nią patrzeć, z pewnością potrzeba dużej dozy szwejkostwa i — powiem od razu słowo, którego chciałem użyć później — genialnego idiotyzmu".

Tylko idiota śmieje się w twarz brutalności i dlatego czuje się wolny. W dziejowym nihiliźmie Szwejka odkrywa Haszek specjalny rodzaj komicznej pozy, ukrytej w postaciach błaznów i wariatów, dla których świat jest tragikomicznym teatrem i którzy na wzór średniowiecznych mędrców nazywają go „theatrum mundi".

Swoim „genialnym idiotyzmem" Szwejk nie broni jedynie własnej skóry, broni elementarnej zdolności człowieka do pozostania sobą.

Umie więcej niż zrozumieć absurd. Umie go przeżyć. Wyzwala się z przygniatających warunków, wyzwala w sobie przestrzeń dla naturalnej aktywności życiowej.

Na tym polega istota światopoglądu Haszka: sensem życia nie jest ofiara, jak mówi Kościół, ani walka o władzę, jak przykazują ambitni wodzowie. Sensem życia ludzkiego jest żyć.

Szwejk, charakterystyczna postać praskiej ulicy, ucieleśnia ostatnią nadzieję ludzkości. Człowiek jest niezniszczalny.

Opracowano na podstawie:
Radko Pytlik, „Włóczęga Jarosław Haszek"
PIW, W-wa 1974.

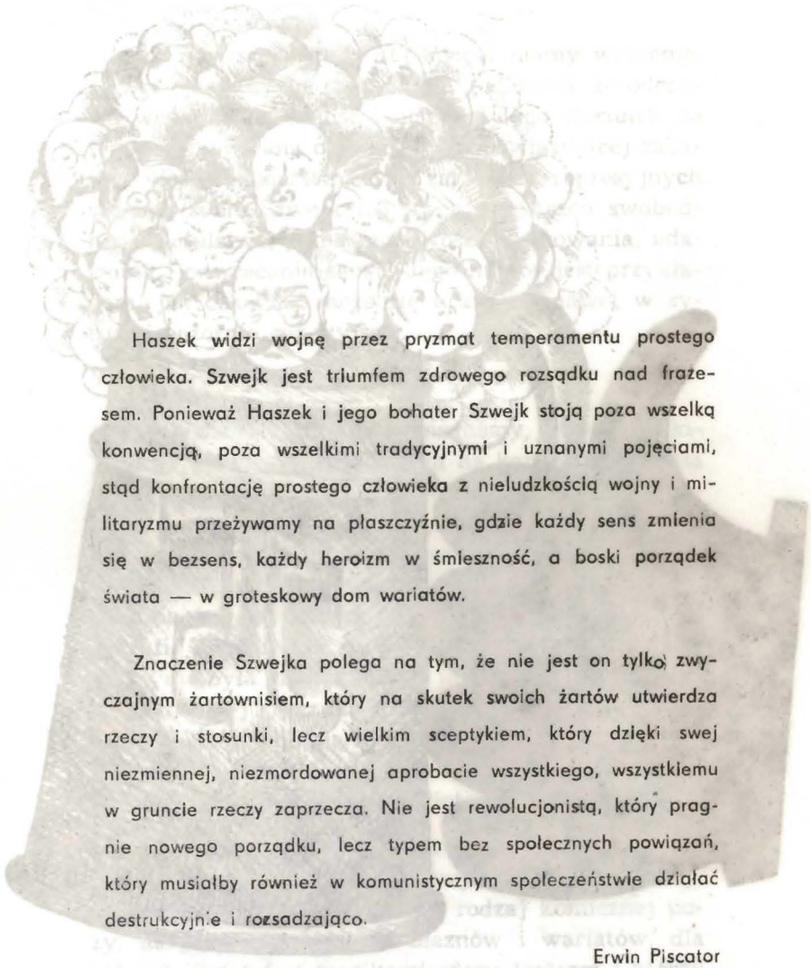

Haszek widzi wojnę przez pryzmat temperamentu prostego człowieka. Szwejk jest triumfem zdrowego rozsądku nad frazesem. Ponieważ Haszek i jego bohater Szwejk stoją poza wszelką konwencją, poza wszelkimi tradycyjnymi i uznanymi pojęciami, stąd konfrontację prostego człowieka z nieludzkością wojny i militaryzmu przeżywamy na płaszczyźnie, gdzie każdy sens zmienia się w bezsens, każdy heroizm w śmieszność, a boski porządek świata — w groteskowy dom wariatów.

Znaczenie Szwejka polega na tym, że nie jest on tylko zwyczajnym żartownisiem, który na skutek swoich żartów utwierdza rzeczy i stosunki, lecz wielkim sceptykiem, który dzięki swej niezmiennej, niezmordowanej aprobacie wszystkiego, wszystkiemu w gruncie rzeczy zaprzecza. Nie jest rewolucjonistą, który pragnie nowego porządku, lecz typem bez społecznych powiązań, który musiałby również w komunistycznym społeczeństwie działać destrukcyjnie i rozsadzająco.

Erwin Piscator

KIEROWNICTWO TECHNICZNE TEATRU

Kierownik techniczny

WOJCIECH GÓRNY

Kierownicy pracowni:

krawieckiej damskiej: Lidia Grabowska, krawieckiej męskiej: Edward Żakowski, stolarskiej: Zygmunt Połeć, malarskiej: Zygmunt Prończyk, tapicerskiej: Roman Matylewicz, rekwizytorskiej: Barbara Skorupska, akustycznej: Zbigniew Piotrzkowski, perukarskiej: Grzegorz Sujęcki, garderobiane: Anna Bączkiewicz, Halina Przybyła, brygadier elektryków: Kazimierz Kowalski.

Koordynator pracy artystycznej:

KRYSTYNA KAPCIA

Kierownik Biura Obsługi Widzów:

EDMUND ROBACZEK

Zamówienia na bilety prosimy kierować na adres:

Biuro Obsługi Widzów, Elbląg, pl. K. Jagiellończyka 1, tel. 224-00. Biuro czynne codziennie oprócz niedziel i świąt w godzinach od 8.00 do 15.00. Kasa czynna na godzinę przed spektaklem.

Wydawca:

TEATR DRAMATYCZNY W ELBLĄGU

Redakcja:

Stanisław Franczak

Opracowanie graficzne:

Elżbieta Iwona Dietrych

Cena zł 15,—

GZP Elbląg z. 1116 — 1000

Instytut Teatralny
ze zbiorów Polskiego Ośrodka ITI